Rok III. **Warszawa, 15 sierpnia 1928 r.** **№ 5.**

WIADOMOŚCI RYBACKIE

ORGAN TOW. RYBACKIEGO W WARSZAWIE

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, UL. PUŁAWSKA 83 m. 7.
Redakcja i administracja czynna codziennie, oprócz niedziel i świąt,
od godziny 10-ej rano do 2-ej po poł.
REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

O SZERZENIE WIEDZY RYBACKIEJ.

Nikogo przekonywać nie trzeba, że każda praca, każde przedsięwzięcia człowieka potrzebuje odpowiedniego przygotowania. Obecnie żyjemy już w takim okresie, że w każdej dziedzinie pracy, w każdym zawodzie odbywa się wyścig zdobywania wiedzy. Dzieje się to skutkiem tego, że co raz szerszy ogół obywateli uświadamia sobie, iż ze zdobyciem wiedzy lub jej pogłębianiem nietylko udoskonalamy nasze warsztaty pracy pod względem ładniejszego, milszego dla oka, wykonywania takich lub innych przedmiotów, lecz z dnia na dzień powiększamy wydajność naszej pracy.

Nie będziemy wyliczać tego, co zrobiono w kierunku zwiększenia wydajności pracy w wielkim przemyśle, w instytucjach finansowych, w dziedzinie rzemiosł, handlu i wielu innych gałęziach pracy, pośrednio lub bezpośrednio przez człowieka wykonywanej, ponieważ jest to powszechnie wiadomem. Chcemy natomiast zwrócić uwagę, że prócz rolnictwa, które jest otaczane coraz większą opieką ze strony czynników miarodajnych, organizacje zawodowe do tego powołane, szerzą wiedzę co raz to na szerszych terenach naszych polskich wsi, torując w ten sposób drogę dla wiedzy rolniczej nawet u tych, którzy sami nigdyby się na to nie zdobyli, przyczyniając się w ten sposób do wzmożenia produkcji rolnej, hodowlanej i innych z warsztatem rolnika związanych, a tem samem do wydatnego dorobku poszczególnych obywateli i narodowego. Dotąd prawieże nie dotknięto wcale tych poważnych rzesz w Polsce, którzy się nazywają *rybakami* oraz tych, którzy, posiadając większe lub mniejsze warsztaty rolne, posiadają pewne tereny wodą zalane, które na nic innego się nie na-

dają tylko na zarybienie. Obecnie są to przestrzenie kosztowne, bo z nich podatki płacić trzeba. A ileż to mamy sadzawek w małorolnych gospodarstwach, które również mogłyby przynieść korzyść, jeżeli nie ze sprzedaży ryb, to przez skonsumowanie tych ryb przez właściciela i jego rodzinę. Woda niezarybiona marnuje się jedynie skutkiem tego, że jej właściciel nie wie, jak się do tego zabrać, skąd i jaki sprowadzić narybek i jaką cenę za niego zapłacić; a przytem trzeba mieć pewność, że narybek ten jest zdrowy.

Nie posiadany żadnych danych, jaka przestrzeń poruszane tereny stanowi. Wiemy natomiast, że w sumie są to przestrzenie poważne, — pomyśleć więc o ich wyzyskaniu należy. Jeżeli do tego dodamy wody rzeczne, na przestrzeni których w olbrzymiej większości jest prowadzona, zamiast racjonalnej gospodarki, gospodarka rabunkowa, zmierzająca w szybkiem tempie do zupełnego zaniku rybostanu, to będziemy mieć zaledwie częściowy obraz, jakie ponosimy straty z powodu zaniedbania naszych wód.

To, o czem wspominam wyżej, jest zaledwie znikomem odsetkiem spraw, które w związku ze znaczeniem rybactwa w Polsce omówić wyczerpująco i zaradzić temu w jaknajkrótszym czasie należy. W miarę możności będziemy się starać, by na łamach „Wiadomości Rybackich“ dać należyty wyraz wszystkim potrzebom rybackim. Zanim to jednak nastąpi — zaznaczamy — że nad wyraz pilną sprawą jest szerzenie elementarnych wiadomości z dziedziny potrzeb rybactwa wogóle, a hodowli ryb w szczególności wśród najszerszych mas, które rybołówstwem się trudnią zawodowo i wśród tych, którzy posiadają większe lub mniejsze tereny, nadające się do odpowiedniego zalania wodą i zarybienia.

Zanim przejdę do omówienia sposobów szerzenia przystępnej wiedzy rybackiej, kilka słów powiedzieć muszę o rabunkowej gospodarce, prowadzonej na wielu naszych wodach, o czem wyżej wspominiałem. Gospodarkę rabunkową, jako szkodliwą, niewątpliwie zlikwiduje ustawa rybacka, której oczekujemy z utęsknieniem. Nim się jej jednak doczekamy, musimy prowadzić działalność, przez którą trafimy do przekonania tych rybaków, którzy dzisiaj, przez niszczenie rybostanu wyrządzają szkodę nietylko sobie, lecz i interesowi państwowemu. To możemy osiągnąć przez uświadamianie rzesz rybackich za pośrednictwem odpowiednich pogadanek — bodaj na jednodniowych kursach, jeżeli na dłuższe nie moglibyśmy się zdobyć, — na których możnaby pouczyć zainteresowanych o szkodliwości, wynikającej z dotychczasowych metod rybackich oraz stosowania nieodpowiednich narzędzi do połowu ryb. To uświadomienie będzie pożyteczne i po wydaniu ustawy rybackiej, bo z uświadomionych każdy chętnie zastosuje się do obowiązujących przepisów.

W obydwóch, wyżej omawianych wypadkach (propaganda za wykorzystywaniem wód i zarybiania ich oraz szerzenie rybackiej

oświaty), posiadamy ugory, które przeorać i uprawić trzeba należycie, by mogły wydać pożyteczne plony. Temu zadaniu samo społeczeństwo nie podoła, tu jest rzeczą konieczną wydatna pomoc ze strony Rządu. Udzielamy pomocy organizacjom rolniczym i słusznie, dajemy możność prowadzenia organizacyj młodzieży wiejskiej i szerzymy wśród niej wiedzę i oświatę dlatego, by Polska miała coraz światlejszych obywateli, którzy o swoje i Ojczyzny interesy umiejętniej i z większym pożytkiem dbać będą, udzielmy więc także wydatniejszej pomocy i dziedzinie rybactwa, co z całą pewnością przyniesie nam podwójną korzyść: 1) wzrośnie dobrobyt wśród rybaków, 2) przez podniesienie produkcji ryb zaspokoimy z czasem całkowicie nasz rynek, dzięki czemu nie będzie miejsca na przywóz obcych ryb, na które wydajemy poważne sumy.

W jednym z następnych numerów „Wiadomości Rybackich" napiszemy o tem, ile wydajemy za ryby i przetwory rybne zagranicznym dostawcom. Byśmy tego w jaknajkrótszym czasie uniknąć mogli — szerzmy wiedzę fachową i oświatę wśród naszych rybaków.

A. J-s.

O ZAGOSPODAROWANIU MAŁYCH ZBIORNIKÓW WÓD I PRZYCZYNACH ICH WIELKIEJ ŻYZNOŚCI.

Często spotykamy położone wśród wiosek małe zbiorniki wód, niezużytkowane przeważnie pod względem rybackim, a stanowiące miejsce zbiórki i żerowania nieprzejrzanych ilości ptactwa wodnego, jak: kaczek, gęsi z najbliższych zagród włościańskich i będące zarazem miejscem wodopoju dla koni i bydła. Zbiorniki te w razie pożarów stanowią także rezerwuary wody dla poskromienia niebezpiecznego żywiołu—ognia, a jako takie przez cały rok winny być napełnione wodą.

O zużytkowaniu rybackiem tych zbiorników nikt nie pomyśli; a jednak te stawki mają wyjątkowe warunki do jaknajpomyślniejszego rozwoju ryb.

Stawki powyższe są niezmiernie żyzne — zawierają olbrzymie ilości pożywienia dla ryb. Wypadki, że wydajność naturalna tych stawów wynosi 400 — 500 kgr. ryby z hektara, nie są rzadkością. Gdy weźmiemy cenę 1 klgr. mięsa karpia równą 3 zł. — dochód brutto z jednego hektara tych stawków wyniesie 1200, do 1500 złotych.

Skąd te wyjątkowo pomyślne warunki przyrodzone tych małych wodozbiorów, mogących dać aż tak poważne dochody w porównaniu do stawów zwykłych, położonych wśród pól i łąk, których wydajność naturalna wynosi sto, dwieście lub trzysta kilogramów z hektara?

Żeby to należycie wyjaśnić, trzeba zapoznać się z zachodzącem w wodzie zjawiskiem przemiany materji. Jakie są kolejne etapy przeobrażania się materji od nieorganicznej (mineralnej) do organicznej,

roślinnej i zwierzęcej, która to ostatnia w stanie żywym stanowi pokarm naturalny ryb? — Jakie czynniki sprzyjają, a jakie utrudniają wytwarzanie masowych ilości pożywienia naturalnego ryb w stawach?

Sprawa ostatnia jest tak ważna, że dla scharakteryzowania powyższego powiedzieć możemy, że gospodarz stawowy winien być przedewszystkiem hodowcą pożywienia naturalnego, czyli t. zw. mikrofauny (drobnowidzowych zwierzątek wodnych) i gruntownie zapoznać się ze sposobami masowej produkcji pożywienia naturalnego, a dopiero później przystąpić do hodowli ryb i rozstrzygania zawiłych zagadnień gospodarki stawowej.

Jednakowe, co do powierzchni, tereny stawowe wytwarzają tak różne ilości pożywienia naturalnego, czyli są rozmaicie żyzne, że gdyby jeszcze na tę żyzność gospodarz stawowy nie miał żadnego wpływu, różnice wydajności różnych objektów stawowych byłyby kolosalne.

Dzięki jednak nauce, doświadczeniom praktycznym i umiejętności obserwacji gospodarz stawowy przez stosowanie właściwych pomocniczych środków na możność oddziaływania na produkcję pożywienia naturalnego podczas okresu wyrastania ryb od wiosny do jesieni, poniekąd regulując i podnosząc rozwój drobnego świata zwierzęcego w wodozbiorze i, tym sposobem dążąc do podniesienia do możliwie najwyższego poziomu żyzność danego stawu.

Często gospodarze stawowi z wydajności swych wód są niezadowoleni, gdy staw ma małą wydajność. Gdzież tego przyczyna? Często ta, że osoby, którym jest powierzona piecza nad gospodarką na stawach, nie zawsze zdają sobie sprawę z potrzeby takiej starannej opieki, któraby w ostatecznym rezultacie przejawiała się w dużej wydajności pożywienia naturalnego, a w związku z tem i dużej produkcji mięsa rybiego.

Przedstawmy sobie teraz nowozałożony, żyzny staw, o dnie gliniastem, zalany na wiosnę, lub sadzawkę wśród wsi, nie dającą się spuścić.

I w jednym i drugim wypadku po kilku słonecznych i ciepłych dniach w wodzie i przy dnie pokaże się zielony połyskliwy nalot, świadczący o tem, że w stawie następuje przechodzenie składników odżywczych (soli mineralnych) zawartych w wodzie stawowej w związki organiczne.

Zielony połysk jest spowodowany występowaniem zielonych glonów, stanowiących główne pożywienie drobnego świata zwierzęcego (mikrofauny) — drobnych a licznych gatunków skorupiaczków.

Przejaw powstawania jednokomórkowych glonów, będących tak drobnemi, że, aby je dojrzeć, potrzeba powiększających szkieł, odbywa się w sposób następujący: całe życie organiczne roślin opiera się

---

na wietrzeniu i rozkładzie części mineralnych — najrozmaitszych minerałów, kamieni, ziemi, soli i t. p., gdyż świat nieorganiczny (mineralny) dostarcza materjałów budulcowych (związki pokarmowe) niższym i wyższym roślinom.

Niezbędnym budulcem dla roślin są: węgiel, wodór, tlen, azot, siarka, fosfor, potas, magnez, żelazo.

Najważniejszemi i najprędzej zużywanemi z powodu ich ograniczonej ilości są azot, fosfór, potas i wapno.

Tych materjałów budulcowych i odżywczych rośliny wymagają w formie rozpuszczonej: występowanie w formie nierozpuszczonej jest dla roślinności bez znaczenia.

Przejawy przemiany materji w wodzie są następujące: woda w stawie rozpuszcza mineralne substancje odżywcze, jak również znajdujące się w nim w stanie rozkładu substancje organiczne tak, że najrozmaitsze sole odżywcze są w stanie wolnym dla roślin dostępnym i służą do wytwarzania nowej masy roślinnej. Powstawanie nowego życia pod wpływem światła i ciepła przejawia się na początek w dobrze prowadzonym stawie w masowym rozwoju jednokomórkowych glonów.

Jednocześnie z rozwojem glonów ukazuje się i twarda roślinność (twarda flora — roślinność nadwodna), której nasiona zostały naniesione przez wiatr lub też rozwinęła się ta flora z podziemnych kłączy.

Niepożądany przybysz w postaci twardej roślinności konsumuje sole mineralne, które mogłyby być zużyte z korzyścią dla gospodarki rybnej przez drobnowidzową roślinność. Nie pragniemy z substancji odżywczej stawu produkować szuwarów, trzciny, sitowia, tarzyc i innych roślin nadwodnych, lecz jedynie jednokomórkowe glony, jako pożywienie dla tak cennej w gospodarce rybnej drobnej fauny.

Ukazywanie się w stawie drobnego świata zwierzęcego nie jest jednak zjawiskiem wtórnym i wyłącznie uzależnionym od drobnego świata roślinnego. Mikrofauna pojawia się na wiosnę prawie równocześnie z rozwojem mikroflory, czy to przez rozwój z jaj zimowych, spoczywających na dnie stawu, czy też przez nadpłynięcie z innych zbiorników materjału rodzicielskiego z wodą dopływową.

Występowanie rozmaitych skrupiaczków w miarę zwiększającego się ciepła i nasłonecznienia szybko wzrasta — zauważamy masowy ich rozwój: a jeśli gospodarz stawowy dopomaga w tym rozwoju przez specjalną hodowlę w małych zbiorniczkach planktonu (mikrofauny) przez wyławianie przy pomocy siatek z gazy ze zbiorników, zaludnionych planktonem zwierzęcym obficiej pod względem ilości i jakości (t. j. różnorodności gatunków) i przenosi, czyli zaszczepia niemi stawy z fauną znacznie uboższą, przyczynia się w ten sposób do regulowania i pewnego wyrównania pożywienia w poszczególnych stawach swego gospodarstwa.

Jednak prócz trudno nieuzbrojonym okiem dostrzegalnej mikrofauny w stawach powinny znajdować się zwierzątka większe — larwy i poczwarki rozmaitych owadów, jak: pluskwiaki, jętki, ważki, muchy, chróściki i t. p., gdyż starsze roczniki ryb żywią się przeważnie większym światem zwierzęcym wód, pozostawiając młodszemu pokoleniu świat drobnowidzowy — plankton jak skorupiaczki, wrotki i inne.

I tu więc zapobiegliwy gospodarz stawowy stara się, by i ci wyżsi przedstawiciele świata zwierzęcego w wodzie mieli odpowiednie warunki dla swego rozwoju i rozmnażania się.

Rozumny i doświadczony gospodarz stawowy wpływa na regulowanie naturalnego pożywienia w swym gospodarstwie, a tem samem na jego wydajność pod względem rybnym.

Nie należy jednak przypuszczać, że w dobrych stawach, o dnie gliniastym, produkcja pożywienia naturalnego trwa przez całe lato z niesłabnącem natężeniem.

Rozwój drobnego świata zwierzęcego, trwa tak długo, jak długo rozwija się świat drobny roślinny, a ten znów zależy od ilości soli mineralnych, zawartych w stanie rozpuszczonym w danej wodzie. Właściwy stosunek w wodzie tych soli w formie rozpuszczalnej decyduje o powstawaniu nowego życia.

Jak tylko jednak zabraknie w wodzie jednej z powyższych soli, rozwój i pomnażanie się życia w stawie ustaje. Ten rozwój, zastój i zmniejszanie się życia w wodzie, zależnie od warunków naturalnych, panujących w poszczególnych stawach, jest bardzo różny i zmienia się dla każdego zbiornika zupełnie odrębnie i w innym czasie.

Wówczas zaopatrzony w zasób wiedzy i doświadczenia gospodarz stawowy stara się zaradzić i przeciwdziałać zjawiskom niekorzystnym z punktu rybackiego, bądź to przez nawożenie stawów, t. j. doprowadzenie do nich z zewnątrz brakujących soli mineralnych (w formie nawozów naturalnych lub sztucznych), bądź też przez stałe doprowadzanie do stawu wody zasobnej w składniki odżywcze, czyli wody żyznej (kalnej), lub w ostateczności — stara się zastąpić brakujący pokarm naturalny doprowadzoną z zewnątrz karmą sztuczną.

Tak się odbywają zjawiska rozwoju mikroflory i fauny w stawach samych z siebie żyznych o dnie gliniastym, glinkowatym. Lecz mamy przeważnie stawy o dnie piasczystym, torfowym, które w składniki odżywcze (sole) są bardzo biedne. Życie w nich jest bardzo skąpe, wydajność pokarmu naturalnego nieznaczna, przyrost ryb — nieduży.

Tu nauka rybacka przychodzi z pomocą — doradza dowożenie żyznej gleby na dno stawów o słabej glebie, stosowania sztucznych nawozów i innych zabiegów.

A teraz przychodzimy do roztrząsania innego interesującego zagadnienia, — dlaczego stawki włościańskie, stawki wśród wiosek położone wykazują tak wielką wydajność pokarmu naturalnego — dają tak wielkie przyrosty ryb. Przecież przeważnie nie są spuszczalne, o uprawie dna i wymrożeniu go podczas zimy niema mowy; a jednak są żyzne, dają maksymalne przyrosty naturalne. Fakt ten zdawałby się przeczyć nauce rybackiej, jej wskazaniom o uprawie dna, suchostaniu podczas zimowych miesięcy. Lecz tylko pozornie stawy wioskowe stanowią wyjątek z tej ogólnej zasady o racjonalnem zagospodarowaniu wodozbiorów. Przyczyna jest ta, że warunki zaopatrywania tych stawków w składniki odżywcze są wyjątkowo pomyślne; nie można natomiast o takich nawet marzyć przy prowadzeniu gospodarstwa na szeroką skalę zdala od wioski, jej zabudowań i życia.

Staw wioskowy, jak powiedziano wyżej, to miejsce zlotu i spędu wszelkiego wodnego ptactwa udomowionego, jak: gęsi, kaczek, miejsce spędu bydła do wodopoju, które ma tę skłonność, że wszedłszy do wody, oddaje kał i mocz w tej wodzie, miejsce zbiegowiska i zlotu kur i gołębi, które obdarzają zbiornik swymi bogatemi w fosfór odchodami. Przejeżdżające wozy z nawozem, solami mineralnemi i t. p. gubią cząstki tego nawozu naturalnego i sztucznego, gubią glinę, ziemię ogrodową, wapno; powstaje z tego mieszanka, stanowiąca kopalnię soli odżywczych, które najbliższy deszcz spłókuje do sadzawki. A kurz, pył drogowy, składający się z bardzo drobnych ziarenek ,w sumie dających dużą powierzchnię, z której woda wypłókuje części mineralne rozpuszczalne, stanowiące te początkowe ogniwo w łańcuchu przemian, których końcowym jest tak cenne i poszukiwane mięso ryby.

Nic też dziwnego, że w tym wypadku dno takiej sadzawki i jego skład mineralny grają rolę podrzędną. To, co stawkom tym regularnie doprowadza się czy to w postaci ścieków z podwórek, gnojowni, stajni i obór, stanowi tak potężny czynnik nawozowy, że inne usuwają się na plan dalszy.

Tylko skutkiem nieświadomości posiadania tego wielkiego bogactwa w postaci stawków wioskowych, które doskonale można wykorzystać w kierunku produkcji rybnej, przypisać należy ich dotychczasowe niewyzyskanie. Pieniądz leży na ziemi; — należy tylko schylić się, by go podnieść. W ostatnich latach takich ludzi, których nie przeraża pochylenie się, jest coraz więcej. Z roku na rok zainteresowanie się gospodarzy małorolnych tą nową kopalnią gotówki wzrasta i będzie wzrastać, gdyż korzyści materjalnych z tego źródła do kieszeni przedsiębiorczych i rzutkich jednostek płynących, nikt się nie wyrzeknie — zaś gospodarstwo narodowe zwiększy się o nową dziedzinę wytwórczości.

J. M.

ZNACZENIE POKAZÓW RYBACKICH.

Dzisiaj już powszechnie wiadomo, że pokazy w naszem życiu przemysłowem, handlowem, rolniczem, hodowlanem, a nawet społecznem i wielu innych dziedzinach, odgrywają bardzo ważną rolę. Powszechnie już dzisiaj wiadomem jest, że jedna, dobrze zorganizowana wystawa, daje bardzo duże korzyści, ponieważ zwiedzający ma możność naocznego przekonania się o korzyściach materjalnych, płynących ze stosowania wypróbowanych już, a jednak szerszemu ogółowi nieznanych przedsięwzięć w pewnych dziedzinach naszego życia. Często jedna wystawa, lub pokaz, dokonywuje znacznie większego wyłomu w dotychczasowych, przestarzałych zasadach w sposobie pracy w posiadanych przez nas warsztatach, a nawet i sposobie myślenia.

Doniosłość wystaw i pokazów jest już powszechnie u nas doceniana. Temu sposobowi szerzenia oświaty i wiedzy poświęcamy co raz więcej zabiegów, a nawet nie szczędzimy poważnych na ten cel wydatków oraz na prowadzenie propagandy, wiedząc, że to sowicie nam się opłaci.

Jeżeli powszechne jest przekonanie, że wystawy i pokazy przynoszą nam poważne korzyści,—dążyć musimy, by w miarę możności,—obejmowały wszystkie dziedziny naszego życia gospodarczego. Dotąd jednakże nasze rybactwo było traktowane w tym względzie nietylko po macoszemu, lecz prawie wcale nie istniało. Dotychczas mieliśmy tylko jedną wystawę rybactwa morskiego, a o wystawach lub pokazach, związanych z prowadzeniem gospodarstwa stawowego, jeziorowego i rzecznego, dotąd nie pomyśleliśmy. To, co z dziedziny rybactwa czasami na wystawie rolniczej przez jakiegoś hodowcę ryb było pokazane, jest — że tak powiem, — mniej, niż kroplą w morzu: albowiem tereny, jakie posiadamy i potrzeby naszego rybactwa są takich rozmiarów, że mogą być zaspokojone przez organizowanie specjalnych wystaw rybackich, a conajmniej — przez organizowanie działów rybackich na wystawach rolniczo-przemysłowych, które w roku bieżącym, w związku z dziesięcioleciem uzyskania niepodległości Polski, są organizowane w Wilnie i Łucku. Obydwie te wystawy obejmują tereny, na których rybactwo może być postawione tak, iż nietylko doprowadzi do należytego wykorzystania wód, lecz poważnie przyczyni się do wzrostu gospodarstwa narodowego. Ponieważ rozwój rybactwa w Polsce leży w interesie nietylko właścicieli wód, czerpiących z tego dochody, lecz i całego ogółu mieszkańców naszego Państwa, — wysiłki i zabiegi w celu organizowania pokazów i wystaw rybackich powinny być poparte wydatnie przez czynniki miarodajne, moralnie i materjalnie nie mniej od poparcia innych dziedzin naszego życia gospodarczego. Im prędzej dojdziemy do tego, że wśród rybaków powszechnie zapanuje wiedza i oświata, wzrośnie produkcja ryb, a z jej wzrostem mniej będzie potrzeba przywozić ich z zagranicy, na co wydajemy poważne sumy, obniży się także cena na ryby, skutkiem czego

ODEZWA.

DO

Członków T-wa, Rybaków i Sympatyków

Zarząd Towarzystwa Rybackiego, przystąpując do gromadzenia zbiorów, mających stanowić zaczątek przyszłego muzeum rybactwa przy Towarzystwie Rybackim w Warszawie, zwraca się z apelem do wszystkich rybaków, zamieszkujących na obszarze Rzeczypospolitej o przyczynienie się do zapoczątkowania zbiorów muzealnych przez nadsyłanie od Towarzystwa okazów ryb, szkódników ryb, modeli narzędzi połowu, fotografji, okazów fauny i flory wodnej, przyborów wędkarskich i wszelkich innych przedmiotów, mających związek z rybactwem.

Przy nadsyłaniu ryb dla muzeum rybactwa należy uwzględniać wszelkie gatunki, bez względu na ich gospodarczą wartość. Ze względu na trudność i większy koszt połowu ryb w słojach z formaliną prosimy o nadsyłanie ich na sucho.

Przed wysyłką należy okaz ze 2 dni potrzymać w formalinie (roztwór 3 proc.), przyczem należy naciąć brzuch, by formalina wniknęła do wnętrza. Następnie rybę wytrzeć i owinąć każdą osobną sztukę, umaczaną w formalinie. Kilka sztuk wiązać w pakiety, owijać woskowanym papierem i umieścić w pudełku dobrze wysłanym. Przesyłki należy wysyłać pocztą pod adresem: Towarzystwo Rybackie w Warszawie, Puławska 83. Każdej sztuce należy włożyć w pyszczek kartkę z wypisanemi informacjami, co do dnia i, metody połowu, miejscowej nazwy okazu, wodozbioru, z którego sztuka złowiona, nazwę miejscowości.

Nie wątpimy, że odezwa nasza nie przebrzmi bez echa; ufamy, że na nasz apel nadejdą przesyłki ze wszystkich okolic kraju. Nazwisko ofiarodawców będziemy podawać w „Wiadomościach". Ze względu na udział Towarzystwa w dziale rybactwa na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w przyszłym roku musimy z nadesłanych okazów stworzyć całkowity obraz ichtjofauny naszych wód. Niech nikogo nie braknie na liście ofiarodawców.

ZARZĄD T-WA

konsumcję ich uprzystępni się szerszemu ogółowi mieszkańców Polski; obecnie jest ona dostępna prawie wyłącznie dla ludzi bogatych.

Widzimy więc, że tak w interesie Państwa. jak i jego obywateli. leży podniesienie produkcji ryb w Polsce.

A teraz słów parę o tem, co na wystawach rybackich wystawiane być powinno.

Aczkolwiek stan naszego rybactwa jest jeszcze. że tak powiem, w powijakach. a przetworów rybnych w kraju prawieże nie robimy, to zaznaczyć należy, że w dziedzinie badań roślinności w naszych wodach, badań i obserwacji ryb w różnych stronach Polski, poczynionych przez naszych badaczy i uczonych, sporo materjału godnego uwagi posiadają zakłady państwowe, jak: Pracownia Rybacka Instytutu Naukowego w Bydgoszczy i Zakłady Rybactwa przy wyższych uczelniach rolniczych.

Mamy i wytrawnych hodowców gospodarki stawowej i jeziorowej, są rybacy. którzy usiłują racjonalnie gospodarować na rzekach i w tym względzie posiadają bardzo ważne spostrzeżenia, posiadamy już znaczne postępy w technice produkcyjnej, lecz z tego szerszemu ogółowi rybaków jest znaną zaledwie znikoma ilość. Musimy więc przyjść na wystawę i pokazać, objaśnić, co do czego służy, jakie może dać rezultaty w zastosowaniu, pouczyć na przykładach, jaką możemy mieć korzyść, gospodarując na wodzie racjonalnie, a ile tracimy tam, gdzie rybactwo polega jedynie na dokonywaniu połowów eksploatacyjno-rabunkowych.

To wszystko powinniśmy pokazać zainteresowanym.

Ustawodawstwa rybackiego jeszcze nie posiadamy. Skutkiem tego stan naszego rybactwa często dotkliwie cierpi. Brak ustawy usiłujemy zastąpić oddziaływaniem przez organizacje zawodowe rybackie. ale wysiłki te dalekie są od tego, by wszystkiemu podołać. Brak ustawodawstwa rybackiego powoduje, że wielu właścicieli, lub dzierżawców, stosuje dowolne narzędzia połowu ryb, co w wielu wypadkach doprowadza do zupełnego wyniszczenia rybostanu.

W związku z podobnemi. dość zresztą licznemi. wypadkami. powinniśmy dołożyć wszelkich starań i oddziaływać na ogół rybaków przez wykazywanie szkodliwości prowadzenia podobnej gospodarki.

W przyszłym roku weźmiemy udział w wielkiej Wystawie Międzynarodowej, na którą przybędą niewątpliwie licznie i obcy, by się przekonać naocznie o naszej wartości gospodarczej i naszej produkcji. Zanim przyjdziemy na ten światowy przegląd — dokonajmy tego przeglądu przez samych siebie, byśmy się mogli zorjentować należycie o swojej wartości i wartości naszych rybackich terenów, byśmy się zorjentowali w tem, co mieliśmy w tym względzie przed dziesięciu laty, a co mamy dzisiaj, bo to będzie wymownem świadectwem, co mieć będziemy za następne lat dziesięć.

Tow. Rybackie bierze udział w wystawie przemysłowo-rolniczej w Łucku w dniach 1, 2, 3 i 4 września r. b.

Mając te rzeczy na względzie, pośpieszmy na wystawę do Wilna i Łucka z eksponatami rybackiemi, okazami, wzorami sieci i narzędzi rybackich oraz rybacką prasą i literaturą. Jeżeli tego dokonamy—ogól rybaków napewno przybędzie na nią bardzo licznie, z czego niewątpliwie osiągniemy podwójną korzyść materjalną, gdyż i każdy rybak będzie mógł wiele skorzystać i Państwo także wyniesie z tego zyski niemałe.

A. J-s.

PRZYWÓZ RYB Z ZAGRANICY MUSIMY ZASTĄPIĆ PRODUKCJĄ WŁASNĄ.

Powszechnie wiadomo, że przywóz ryb do nas z zagranicy stanowi poważną ilość. Według rocznika statystycznego Polskich Kolei Państwowych, część IV, za rok 1924-7, nasze koleje przewiozły świeżych ryb do różnych miast — 6849 ton. co stanowi 684 wagony dziesięciotonowe. Z zagranicy natomiast przywieśliśmy 2139 ton, co równa się 213-u wagonom dziesięciotonowym, a wywieźliśmy tylko 179 ton. co czyni zaledwie 17 wagonów.

Powyższe cyfry wymownie świadczą, że przywóz ryb świeżych do nas z zagranicy stanowi prawie jedną trzecią naszego spożycia ryb świeżych.

Powyższe dane cytujemy jedynie dla zilustrowania naszego położenia w tym względzie, albowiem w niniejszym artykule chcemy zwrócić uwagę na co innego, bardziej dla nas niekorzystnego, a mianowicie na przywóz do nas ryb w stanie suszonym, solonym, w konserwach i t. p., za co musimy płacić obcym poważne sumy, wówczas. kiedy tego uniknąć można z łatwością.

Według wyżej zacytowanego rocznika P. K. P. ryb krajowych suszonych i w konserwach (te ostatnie w ograniczonej ilości) nasze koleje w 1924 r. przewiozły 1627 ton (162 wagony 10 tonowe). — natomiast z zagranicy przywileźliśmy aż 3130 ton (313 wagonów 10 ton.) przy wywiezieniu zagranicę jedynie 43 ton (4 wagony).

I w tym względzie widzimy zupałną przewagę zagranicy nad nami. Ulatnia się więc od nas poważny kapitał, który nietylko do nas nie wraca, lecz obraca się niewątpliwie na naszą niekorzyść, chociażby przez wzgląd na to, że wzmacnia przetwórczość rybną u obcych, zamiast wzmacniać naszą, która jest zaledwie w mizernem zapoczątkowaniu.

By obecny stan rzeczy mógł ulec zmianie, a ulec powinien w jaknajkrótszym czasie, bo to leży tak w interesie rozwoju przemysłu rybnego jak i interesie państwowym, — powinniśmy się zdobyć na następujące przedsięwzięcia: 1) z jednej strony organizacje rybaków powinny dołożyć starań i wydatnie poprzeć każdą inicjatywę w tym względzie. Towarzystwo Rybackie może odegrać w tym wypadku bardzo poważną rolę i do działalności powinno. zdaniem mojem, przystąpić niezwłocznie. Działalność T-wa Rybackiego powinna doprowa-

dzić do zarejestrowania wszystkich przetworów rybackich w Polsce, ustalenia wysokości ich rocznej produkcji, zorjentowania się w zapotrzebowaniu naszego rynku i dołożenia starań, by to zapotrzebowanie zostało pokryte naszemi, polskiemi przetworami. Wreszcie wyrazić się w udzieleniu pomocy do usunięcia braków i niedomagań przedsiębiorstw, oraz do pokonania trudności handlowych na rynku, które to trudności, ze względu na chęć zbywania u nas obcego towaru, będą się wzmagały; 2) nasze czynniki miarodajne, a przedewszystkiem Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwo Rolnictwa, powinny otoczyć opieką te zaczątki naszej przetwórczości rybnej i przyjść z wydatną pomocą kredytową. Pomoc ta jest rzeczą nieodzowną ze względu na to, że omawiany przemysł jest u nas początkującym, borykającym się z bardzo wielu trudnościami, na które trzeba zużywać wiele energji. Trudności te nie rzadko spowodowane są brakiem środków materjalnych.

Obowiązkiem więc tak zainteresowanych rybaków-przetwórców, jak T-wa Rybackiego i Rządu jest, by zapotrzebowanie naszego rynku zostało pokryte polskiemi przetworami rybnemi, co w rezultacie doprowadzi do redukcji przywozu tych przetworów z zagranicy.

A... J.

Z PISM I WYDAWNICTW.

Ukazał się lipcowy nr. (kolejny 4) miesięcznika, p. t. „Przegląd Rybacki“, poświęcony sprawom rybactwa. Miesięcznik subsydjowany jest przez Ministerstwo Rolnictwa. Na treść ostatniego numeru składają się następujące artykuły:

1) Prof. Dr. Staff. — Wpływ dodatkowy obsady wycieru na ogólną wydajność stawów karpowych;

2) Fr. Piechocki. — Jak obchodzić się z sieciami i jak je konserwować?

3) Z. Kulwieć. — Z badań nad biologją Dactylogyrusa;

4) inż. Jan Arnold. — Sandacze, ich import i taryfa celna.

W pozostałej części znajdują się zwykłe rubryki z życia organizacyj rybackich, wydawnictw, porady praktyczne i głosy z praktyki.

W Nr. Nr. 30 i 31 niemieckiego tygodnika rybackiego „Fischerei-Zeitung“, ukazały się artykuły Edwarda Rudzińskiego z Osieka — „O próbach krzyżówek u karpi („Ueber Kreuzungsversuche bei Karpfen“, von Edward von Rudzinski, Osiek, Wojewodschaft Krakau), w których autor omawia rezultaty skrzyżowań karpia dzikiego wiślanego z wysokoszlachetnym karpiem, pochodzącym z hodowli osieckiej.

Po zakończeniu tego artykułu w Nr. 32 cytowanego pisma podamy w streszczeniu wyniki powyższych doświadczeń.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE

ZAPYTANIE.

Proszę poinformować mnie, jaką ilością ryb (karpi i linów) można obsadzać beczki 150 litrowe, uwzględniając pory roku, wiek ryby i odległość.

S. R-ski (woj. poznańskie).

ODPOWIEDź.

Można podać tu jedynie wskazówki wytyczne, według których należy się orjentować, uwzględniając jednocześnie tak ważne czynniki, jak: temperatura powietrza i wody, odległość miejsca wysyłki od miejsca przeznaczenia, stan drogi, czas transportu, rodzaj lokomocji, wielkość ryb, ich stan zdrowotny.

Jako cyfry przeciętne przy czasie trwania transportu 10 — 12 godzin można podać (wg. Vogla).

dla karpi:

jesienią

na 150 Litrów pojemności beczek: narybku karpia	mały	500 szt.,	kroczków	20 kg.
„ „ „ „ „ „ „	średni	400 „	„	22,5 kg.
„ „ „ „ „ „ „	duży	300 „	„	25 kg.

w miesiącach marcu i kwietniu

na 150 Litrów pojemności beczek: narybku karpia	mały	400 szt.,	kroczków	15 kg.
„ „ „ „ „ „ „	średni	300 „	„	17,5 kg.
„ „ „ „ „ „ „	duży	200 „	„	20 kg.

Karpi kupieckich jesienią na 150 litrów 20—25 kg., zimą 30 kg., wiosną 17—20 kg.

Liny obsadowe:

	3 — 5 cm.	długie	jesienią	na 150 Litrów	1000 szt.
	3 — 5 cm.	„	wiosną	„ „ „	7—800 szt.
	5 —10 cm.	„	jesienią	„ „ „	600 szt.
	5 —10 cm.	„	wiosną	„ „ „	4—500 szt.
Dwulatki	12 —16 cm.	„	jesienią	„ „ „	400 szt.
	12 —16 cm.	„	wiosną	„ „ „	250 szt.

Liny kupieckie jesienią na 150 L. 25—30 kg., wiosną 20—25 kg., latem 15—20 kg.

Przy ładunkach wagonowych z konwojentem mogą być beczki o pojemności 300—400 litrów silniej obsadzone, w porównaniu do podanych przeciętnych norm, jednak nie za silnie, by nie spowodować trudności w oddychaniu, co mogłoby wywołać przykre następstwa.

W dni gorące stosują wysyłający ryby chłodzenie wodą zapomocą lodu w celu zwiększenia zdolności jej nasycania się tlenem. Ten

sposób jest dobry. Nie należy jednak dodawać lodu wprost do wody— kawałki lodu mogą kaleczyć ryby, przy silnym poruszaniu się beczek. poza tem lód chłodzi wodę za silnie, mogąc wywołać przeziębienie ryb. Lód winien być we workach między beczkami i na nich, żeby powietrze chłodziło wodę, a nie bezpośrednio lód. Również starać się należy, aby w wagonie był przeciąg powietrza. W tym celu drzwi i okna dla wentylacji winny być uchylone.

J. M.

ZAPYTANIE:

Proszę o nadesłanie mi dwutygodnika — „Wiadomości Rybackie", a równocześnie o poinformowanie, gdzie można otrzymać ikrę do wychowania zarybku.

Stanisław Kurek, Łódź.

ODPOWIEDŹ:

Półroczną prenumeratę za „Wiadomości" otrzymaliśmy. Pismo wysyłamy. W sprawie zapytania o źródło otrzymania ikry prosimy o bliższe szczegóły, o ikrę jakich ryb Panu chodzi.

ZAPISKI.

RZĄD BUDUJE WIELKIE CHŁODNIE W GDYNI.

Na skutek wspólnej inicjatywy ministerstw: Przemysłu i Handlu. Skarbu. Rolnictwa i Państwowego Banku Rolnego została zadecydowana budowa wielkich chłodni i składów dla towarów spożywczych w Gdyni. Chłodnie te zbudowane zostaną wedle najbardziej nowoczesnych metod, w dużym rozmiarze, celem ułatwienia i zracjonalizowania eksportu jaj, masła, mięsa, bekonów i tow. pokrewnych. Niezbędny kapitał jest już asygnowany, do prac budowlanych przystąpi się pod koniec września, a na wiosnę r. 1929 chłodnie zostaną oddane do użytku. Sprawa ta stała się niezmiernie aktualną, gdyż Państwowy Instytut Eksportowy stwierdził, iż handel polski na zmagazynowanie samych tylko jaj w zagranicznych chłodniach traci rocznie sumę ok. 10 — 15 milj. zł.

* * *

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Przemysłu i Handlu zamierza pod koniec b. r. zamówić dwa okręty dla „Żeglugi Polskiej", zaopatrzone w chłodnie, dla przewozu produktów spożywczych. Posiadając już obecnie wagony-chłodnie, przez wybudowanie chłodni w Gdyni i okrętów-chłodni, eksport produktów spożywczych z Polski całkowicie uniezależni się od obcego, a tak kosztownego pośrednictwa. Głs Prawdy Nr. 206.

CO LUBI BRIAND.

„Co jedzą i piją wielcy ludzie?" — na ten temat rozpisał ankietę „Daily Exspress". Pierwszej odpowiedzi udzielił Briand, oświadczając, że nie jada nigdy obiadów, z wyjątkiem uroczystych bankietów.

Najulubieńsze danie Briand'a — *to ryby.* „Jestem bretończykiem", powiada francuski mąż stanu, „i znam się na rybach". Dlatego też nigdy nie jem ryb ani w Paryżu ani w Genui. Bardzo też lubię... świeżą sól i pieczone kurczęta. Gdy chcę zjeść dobre śniadanie, zamawiam zwykle sól i kurczę". Briand woli młode, lekkie wino od starego, słynnej i dobrej marki. Pija zwykle bordeaux i burgunda. Podczas sesji Ligi Narodów Briand nie gardzi miejscowem winem szwajcarskiem. Aby zrozumieć lepiej psychologję narodu, twierdzi Briand, należy spróbować jego wina. Głos Prawdy Nr. 202.

ŁAWICE ZATRUTYCH RYB NA WODACH GÓRNEJ WISŁY.

Z kół żeglarskich donoszą nam, że w piątek od godz. 14 do 24. na odcinku 1 — 7 klm. górnej Wisły woda spławiła olbrzymią ławę zatrutych szczupaków, flonder i t. d.

Według szczegółowych informacyj, udzielonych przez okolicznych mieszkańców, katastrofa tegoroczna rozmiarami swemi przewyższyła rozmiary podobnej katastrofy w r. 1917.

Ludność biedniejsza korzysta skwapliwie z nadarzającej się okazji, wyciągając zatrute ryby z wody, celem spożywania, co spowodować może — o ile nie śmierć, to w każdym razie ciężkie niedomagania.

Dotychczas jeszcze toczy się proces między rybakami a przemysłem w sprawie ostatniego wypadku wytrucia ryb przez odpływy trujące z warsztatów przemysłowych. Wyrazić należy nadzieję, że sprawą tą zainteresuje się przedewszystkiem Liga Morska i Rzeczna, której zadaniem jest nietylko prowadzenie propagandy morskiej, ale szczególnie w naszym ośrodku ochrona interesów rzecznych naszego Zagłębia i związanej z niem górnej Wisły. Gazeta Warsz.

NIEBIESKIE ŹRÓDŁA POD TOMASZOWEM.

W Kurjerze Warszawskim z dn. 14 ub. m. ukazała się ciekawa wzmianka p. St. Rumszewicza o niebieskich źródłach pod Tomaszowem, którą poniżej cytujemy:

W okolicach Łodzi znajduje się jedno z zadziwiających zjawisk natury — źródła niebieskie.

O trzy ćwierci kilometra na wschód od Tomaszowa Mazowieckiego, a o trzysta metrów od brzegów Pilicy, na terytorjum wsi Ludwików, znajdują się przepiękne źródła niebieskie, nazwane tak od barwy wody, która z nich tryska.

Śród szmaragdowych łąk widnieje lazurowa powierzchnia stawu. Przeglądają się w niej nabrzeżne, wysmukłe olchy. W stawie tym biją źródła błękitne. Z zachodniej strony stawu jest kładka, z której widzieć można zblizka najsilniejsze z tych źródeł. W złocistych blaskach promieni słońca, na szarej powierzchni stawu, źródło tworzy plamę niebieską, a raczej nieforemne, jakby wklęsłe, o dwumetrowej średnicy, koło błękitne. Jasna, szafirowa barwa koła odcina się wyraźnie od ciemniejszego tła wód stawu. Bliżej, ku środkowi, tło szafirowe pokrywa się cętkami wszystkich barw tęczy. Barwne o dwucentymetrowej średnicy krążki, każdy innego koloru, ukazują się na mgnienie i na-

tychmiast znikają, aby znowu się ukazać. W głębi, w środku tej plamy szafirowej, skąpana w polach słońca, złoci się maleńka fontanna z piasku, bijąc do wysokości dziesięciu centymetrów.

Gdy słońce skryje się za chmury, nie drgają już płatki tęczowe, widać tylko na dnie stawu plamy błękitne, a wgłębi żółtą fontannę piasku.

Kamień, rzucony w wodę w pobliżu źródła, gdy opadnie na dno, przybiera barwę błękitną.

Woda źródlana jest tak przejrzysta, że, chociaż źródło wytryska w głębokości czterech metrów od powierzchni stawu, zdaje się, iż można dostać ręką do dna. Woda w stawie jest bardzo zimna. Butelka, napełniona wodą ze źródła, po zakorkowaniu jej, pęka.

W chłodnych i szybkich nurtach stawu pływają srebrzyste *pstrągi*.

W pobliżu wschodniego brzegu stawu znajdują się dwa inne źródła błękitne, a nieco dalej jeszcze kilka mniejszych. Woda ze stawu odpływa strumykiem, zwanym Strugą Źródlaną, do Pilicy.

Staw źródlany położony jest bardzo malowniczo: nad brzegiem mały gaik olszyny, śród szmaragdowych łąk sina wstęga Pilicy, a za nią panorama Tomaszowa Mazowieckiego z górującą nad domami gotycką wieżycą ewangielickiego kościoła.

W Europie podobne źródła znajdują się jeszcze tylko: u nas — w okolicach Złotego Potoku w powiecie częstochowskim i w Belgji.

Kur. Warsz. 14.VII.28.

JESIOTR-OLBRZYM.

W dniu 6 czerwca r. b. dostał się do zastawy na węgorze, założonej na rzece Łabie w Niemczech, koło Wittembergi, jesiotr wagi 86 kilo, długości 240 cm. Przed wojną poławiano w Łabie w tamtych okolicach tylko pojedyńczo małe okazy. Wzbudził on niemałe zainteresowanie w Berlinie, dokąd został dostarczony do sprzedaży aukcyjnej.

(F. — Zg.).

UDZIAŁ TOW. RYBACKIEGO NA WYSTAWIE W ŁUCKU.

W Łucku na Wołyniu odbędzie się w czasie od 1 do 7 września r.b. Wystawa Przemysłowo-Rolnicza. Na powyższej wystawie Towarzystwo Rolnicze w Warszawie organizuje dział rybactwa, wystawiając eksport w postaci modeli sieci, tablic, wykresów i okazów ryb, występujących na wodach Wołynia.

Ceny ryb, notowane w mieście Poznaniu w handlu detalicznym

w miesiącu lipcu 1923 r.

podane przez Urząd Statystyczny miasta Poznania.

CENA ZŁ. ZA 1 KG. WAGI ŻYWEJ.

	4. VII.		11. VII.		18. VII.		25. VII.	
	najn.	najw.	najn.	najw.	najn.	najw.	najn.	najw.
Węgorze	4.40	5.20	4.40	5.00	4.40	5.40	5.00	5.40
Sandacze	3.80	4.20	3.60	4.00	3.60	4.20	3.60	4.40
Szczupaki	2.60	3.00	2.60	2.80	2.60	3.00	2.60	3.00
Leszcze	1.80	2.40	1.80	2.20	2.00	2.40	1.80	2.20
Liny	2.60	2.80	2.60	2.80	2.60	3.00	2.60	3.60
Karasie	2.00	2.60	1.60	2.20	2.00	2.40	2.00	3.00
Sumy	2.40	2.80	2.20	2.60	2.00	2.40	2.60	2.80
Okonie	1.20	1.60	1.20	1.60	1.20	1.80	1.00	1.80
Płotki	0.80	1.00	0.80	1.00	0.70	1.00	0.80	1.00
Drobne ryby	0.60	0.80	0.60	0.70	0.60	0.70	0.60	0.80
Raki (kopa)	3.00	14.00	2.50	16.00	2.00	16.00	2.40	16.00
Miętusy	1.80	2.00	1.80	2.00	1.80	2.00	1.80	2.20
Karpie	—	—	—	—	—	—	5.00	5.20

PRZECIĘTNE CENY NA RYBY

Data	Karpie				Liny				Sandacze						Szczupaki				Leszcze			
	hurt		detal		hurt		detal		mroż.		na lodz.		jeziorne		hurt		detal		hurt		detal	
	żyw.	śn.	żyw.	śn.	żyw.	śn.	żyw.	śn.	hurt	detal	hurt	detal	hurt	detal	żyw.	śn.	żyw.	śn.	żyw.	śn.	żyw.	śn.
Notowane przez Związek Producentów Ryb, Sp. Akc. w Warszawie																						
14—21. VII.	510	—	610	425	—	—	450	325	—	—	—	375	—	—	—	—	—	350	—	—	—	—
Notowane przez Inspekcję Handlową Magistratu m. st. Warszawy																						
15— 1. VII.	—	—	900 600	300	—	—	450	300	—	500	—	—	—	—	—	—	600	500 350	—	—	—	—
Notowane przez Magistrat m. Częstochowy																						
27. VII.	550	450	600	500	420	370	470	425	—	—	420	470	—	—	500	350	550	400	400	300	450	400
Notowane przez Wydział Statystyczny Magistratu m. Łodzi																						
1—7. VII	680	340	750	380	550	300	600	350	—	—	320	350	—	—	—	350	—	400	—	320	—	360
8—15. VII	680	320	750	370	500	280	550	320	—	—	350	380	—	—	—	300	—	340	—	300	—	340
16—23 VII.	600	—	650	—	450	320	[illegible]	370	—	—	350	380	—	—	—	350	—	380	—	340	—	380
24—31. VII.	550	370	600	400	450	340	500	380	—	—	350	380	—	—	—	350	—	400	—	350	—	380

Ceny ryb, notowane w Toruniu w dniu 27 lipca 1928 r. przez Magistrat m. Torunia za 1 klgr. w złotych (nn-najniższe; nw. — najwyższe): karasie 2,80 (nn), 3.20 (nw.); leszcze 3,20 (nn i nw.); liny 2,80 (nn). 3,60 (nw.): okonie 1.60 (nn). 2.40 (nw.): płotki 1.00 (nn.), 1,60 (nw.); sumy 3,00 (nn), 3,20 nw.); szczupaki 3.00 (nn). 3,60 (nw.); węgorze 3,60 (nn). 4.00 (nw.); wzdręgi 1.60 (nn, nw.): raki (kopa) 3.00 (nn), 6,00 (nw.).

Ceny ryb na rynku warszawskim wg prasy codziennej (Kurjer Warszawski z dn. 24 lipca 1928 r.): Ceny ryb w ostatnich dniach kształtowały się jak następuje: w hurcie za kg.: karpie żywe 5,00 — 5.25 zł.: w detalu za kg.: karpie żywe 6.00—6.20. śnięte 4.00—4.50, liny żywe 4.00—5.00. śnięte 3.00—3.50, karasie żywe 3.00—6.00, śnięte 2.00—3.00, jesiotr 9.00—10.00. węgorz 6.00—7.00. sandacz na lodzie 3.50—4.00, szczupaki śnięte 3.00—4.00, sum krajany 4.00—5.00. średnica 1.80—2.00. Tendencja spokojna, dowozy dostateczne.

Ceny ryb, notowane w Toruniu w dn. 3 sierpnia 1928 r. przez Magistrat m. Torunia za 1 kg. w złotych (nn — najniższe; nw — najwyższe): karasie — 2,60 (nn), 3.00 (nw); leszcze — 3,00 (nn). 3.20 (nw): liny — 3.00 (nn), 3,60 (nw): okonie — 2,00 (nn). 3.00 (nw); płocie 1,00 (nn). 1.60 (nw); sandacze 3.00 (nn—nw); szczupaki 3.00 (nn), 3.60 (nw): węgorze 4,00 (nn), 5,00 (nw); wzdręgi 1.80 (nn i nw): raki (kopa) 6,00 (nn), 10,00 (nw).

W MIESIĄCU LIPCU 1928 R. (za 1 klg)

Karasie				Węgorze				Jesiotry	Łososie	Sumy	Certy	Ślizy	Okonie	Płocie	Średnica		Drobnica		RYNEK RYBNY W WARSZAWIE
hurt		detal		hurt		detal													
żyw.	śn.	żyw.	śn.	żyw.	śn.	żyw.	śn.								hurt	detal	hurt	detal	
Notowane przez Związek Producentów, Ryb Sp Akc. w Warszawie																			
—	—	450	275	—	—	650	—	950	9—	450	—	—	—	—	—	190	—	—	
Notowane przez Inspekcję Handlową Magistratu m. st. Warszawy																			
—	—	900 600	300	—	—	800 600	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—		Rynek rybny: Hale Mirowskie i hala przy ul. Koszykowej
Notowane przez Magistrat m. Częstochowy																			
400	280	450	380	—	—	—	—	—	—	—	—	—	420	160 240	250	300	130	180	RYNEK RYBNY W CZĘSTOCHOWIE
Notowane przez Wydział Statystyczny Magistratu m. Łodzi																			
550	320	600	350	600	500	680	550	—	—	—	—	—	230 260	240 270	180	220	100	120	
500	300	550	330	—	400	—	440	—	—	—	—	—	180 200	180 200	150	180	070	090	RYNEK RYBNY W ŁODZI
450	340	500	370	—	350	—	400	—	—	—	—	—	230 260	200 240	200	240	110	130	
450	350	500	380	—	350	—	380	—	—	—	—	—	230 260	220 250	210	250	110	130	

Młody, żonaty, energiczny stawniczy, obeznany z hodowlą ryb stawowych. posiadający dłuższą praktykę, odbytą w gospodarstwach stawowych pstrągowych i karpiowych poszukuje odpowiedniej posady hodowcy ryb.

Specjalność — hodowla pstrąga i karpia.

Bliższe informacje — w Administracji „Wiadomości Rybackich".

Zawodowy rybak, żonaty i dzietny, obeznany z hodowlą i połowem ryb, posiadający trzydziestoletnią praktykę na jeziorach, poszukuje pracy.

Adres: Wojciech Grabowski, Brześć-Kujawski (przy cukrowni), pow. włocławski.

OD ADMINISTRACJI.

P. P. Prenumeratorom przypominamy o regularnem uiszczaniu przedpłaty za „Wiadomości". Członkowie T-wa Rybackiego płacą rocznie zł. 4.00, nieczłonkowie — zł. 10.00, wraz z przesyłką pocztową — zł. 11 gr. 20.

Ogłaszajcie się tylko w „Wiadomościach Rybackich". „Wiadomości" docierają do najodleglejszych zakątków kraju. Reklama to nowe źródło dochodu.

PRENUMERATA wynosi rocznie zł. 10, półrocznie zł. 5. Numer pojedynczy gr. 60
Za przesyłkę dolicza się zł. 1 gr. 20.

OGŁOSZENIA: przed tekstem: cała strona zł 100, pół strony 55; 1/4 30; po tekście cała strona zł 80, 1/2 strony 45, 1/4 25;
Małe za wyraz 20 gr; posady i prace poszukiwane po 10 groszy za wyraz.
Członkowie Tow. Rybackich i prenumeratorzy Wiadomości Rybackich korzystają z odpowiedniej zniżki.

Redaktor: *M. Kaczanowski.* Wydawca: *Towarzystwo Rybackie w Warszawie.*

Druk. Artystyczna, Warszawa, N.-Świat 47.